

Starostowie o sobie

29.08.2012.

CHOSZCZNO W najbliższą niedzielę przekażą wólarzowi miasta bochen chleba upieczony z tegorocznej mąki. ELŻBIETA MĘDYK, rolniczka ze Stradzewa mówi, że tegoroczne plony mogłyby być nieco lepsze. – Z tego co wiem, to najlepszy w regionie nie byłem, ale moje zbiory były rewelacyjne – JERZY MIŁADOWSKI z Zamęcina podkreśla, że średnia pszenicy wyszła mu 76 kwintali z hektara.

ELŻBIETA MĘDYK ze Stradzewa

Jest rodowitą korytowianką. Do Stradzewa trafiła w 1989, czyli w roku ślubu. Od tamtego czasu wspólnie z mężem Władysławem prowadzą 15-hektarowe gospodarstwo, ukierunkowane na uprawę zbóż i hodowlę bydła, w tym także mlecznych krów. – Prowadzenie gospodarstwa to ciężki kawałek chleba i nawet przy tak mocno reklamowanych unijnych dopłatach nie jest wcale tak łatwo – pani Elżbieta podkreśla to, że by wesprzeć domowy budżet musiała podjąć pracę, m.in. w choszczeńskim Ośrodku Pomocy Społecznej czy też jako opiekunka dowożonych dzieci.

Starościna tegoroczne plony ocenia jako średnie. – Gdyby były większe, to tzw. opasową nadwyżkę można by było sprzedać – tłumaczy, że wspomniane zbiory w zdecydowanej większości przeznaczają na karmę dla zwierząt.

Wspólnie z mężem wychowują studentkę Patrycję i uczącego się w technikum Mateusza

- Stradzewo to moje miejsce na ziemi i nigdy nie zamieniłabym tej miejscowości na inną. Na miasto? W żadnym wypadku! – pani Elżbieta zdradza, że w wolnym czasie przepada za zajmowaniem się kwiatami, zarówno tymi doniczkowymi jak i tymi z ogrodu. Lubi czytać książki i chwali sobie przygodę z haftem richelieu. Efekty tego dziergania nie raz podziwialiśmy, w tym także na poprzednich dożynkach. Dodajmy też, że choszcznianie wyjątkowo cenią robiony przez nią biały ser, a obowiązki starościny pełni po raz drugi w życiu.

Dożynkowy starosta oznajmia, że przygodę z rolnictwem rozpoczął 22 lata temu od zakupu 11 hektarów ziemi. Dziś wspólnie z żoną Małgorzatą i synem Bartkiem uprawiają ponad 60 hektarów własnych i drugie tyle dzierżawionych. – Nasze gospodarstwo jest wielokierunkowe, tzn. uprawiamy zboża, głównie pszenicę, pszenżyto i rzepak, a także hodowlą trzody chlewnej w tzw. cyklu zamkniętym – pan Jerzy ocenia tegoroczne zbiory na wyjątkowo udane. Zdradza, że średnia z hektara pszenicy wyniosła 76 kwintali, natomiast rzepaku 43. – Cudze chwalimy, swojego nie znamy – z nieukrywaną dumą dodaje, że jako materiału siewnego używał polskich nasion, ale jest mu przykro, że wyjątkowo dobre zboże, które nadawało się na konsumpcyjne zakupiono od niego jako… energetyczne.

Razem z żoną cieszą się, że ich 21-letni syn Bartek bardzo wspiera ich w codziennej pracy. – Już zdecydował, że zostanie na gospodarstwie, a to wśród dzisiejszej młodzieży nie taka popularna decyzja – pani Małgorzata dodaje, że mają jeszcze 15-letnią gimnazjalistkę Zuzannę. Ta chce w przyszłości zostać policjantką lub strażaczką.

Niebagatelna rolę w życiu J. Miładowskiego odgrywa praca społeczna. Obecnie jest radym Rady Miejskiej w Choszcznie i pełni tę funkcję już po raz drugi. Zdradził nam również, że w ruchu ludowym uczestniczy od 35 lat. Co robi w wolnym czasie? Lubi wybrać się z wędką na bałtyckie połowy dorsza, pasjonuje go lokalna historia, książki o II wojnie światowej, i co oczywiste, tematy związane z nowoczesnym rolnictwem.

Tadeusz Krawiec